Nr 215. **Kraków, Czwartek 29 Kwietnia 1915.** **Rok XXXIV.**

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.481.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztowa 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów). I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Zdobycie Ostrego Wierchu.

Korespondent wojenny „Berliner Tageblattu“ podaje jeszcze kilka ciekawych szczegółów, dotyczących zwycięstwa pod Koziową:

Dolina Orawy, szczególnie ważna jako brama, wiodąca w zagłębie naftowe około Drohobycza, oraz w obszar około Lwowa, zamknięta jest na północ od Tucholki dwoma zwłaszcza pasmami. Na zachód ciągną się w kierunku od północnego zachodu ku południowemu zachodowi oba wydłużone grzbiety górskie Dołżek (Doużki), oraz Zwininu, pomiędzy któremi płynie strumień Dołżanka, uchodzący do Orawy. Północno-zachodni szczyt Zwininu sięga 1.109 m., południowo-wschodni 992 m. Ten ostatni panuje nad drogą przełęczową, która u przełęczy Łysej, odchylając się od linii kolejowej, prowadzi przez doliny potoków Piniego, Hrabowicy i Klimczanki do Tucholki, a potem w dolinę Orawy.

Pasmo Dołżki było już w posiadaniu t. zw. armii południowej niemieckiej, gdy dnia 9 kwietnia zdobyła szturmem także i równolegle do niego biegnący Zwiniu. Przez to upewnili sobie sprzymierzeni zachodnią flankę doliny Orawy. Wschodnie skrzydło natomiast, które stanowi Ostry Wierch, położony po prawym brzegu rzeki, pozostało jeszcze tymczasem w ręku rosyjskiem. Ostry Wierch ma wysokości 1.026 m. i wznosi się o 389 m. ponad najwyżej położony punkt dna doliny. W przeciwieństwie do Zwinina nie jest on wydłużonym grzbietem górskim z wieloma wierzchołkami, lecz masywem górskim, który wygląda zwarty jak zamczysko i ze wszystkich czterech stron oblany jest rzekami, jak gdyby rowami dawnych fortec. Na zachodzie odgraniczony jest Orawą, na południu Brynówką, na wschodzie Ukiernikiem, na północy, która dla afaku mniej wchodziła w rachubę, jako położona z tyłu frontu, dwoma wytryskującymi tam dopływami, Orawą i Ukiernikiem.

Tak więc stanowi Ostry Wierch jakoby naturalny bastyon, pośród równie wysokich i podobnie ukształtowanych wierzchołków górskich, które się wcisnęły na wschód między gościniec przełęczowy Łysa—Tucholka, a linię kolejową, wiodącą od Tuchla—Skole. Gdy gościniec wzdłuż Orawy artylerzycko jest opanowany z grzbietu Zwininu i w ten sposób pochód Niemców na Koziową u północnego wylotu doliny, oraz na zachodnie, prawie bezleśne stoki Ostrego Wierchu, mógł być skutecznie popierany, musiały wojska marszałka polnego porucznika Hofmanna z doliny Ukiernika zdobywać zalesione południowe i wschodnie stoki, które to przedsięwzięcie wymagało najwyższego wytężenia nerwów oraz wytrzymałości fizycznej ludzi.

Chociaż ciepła pogoda słoneczna w ostatnich dniach dość osuszyła teren, wszystkie wgłębienia były jednak pełne śniegu i wody z roztopów, ziemia zaś w lesie miejscami rozmiękła w grzęzawisko. Z obszaru wsi Rykowa prowadzą tylko dwie wąskie ścieżyny na górę. Tak więc wojska austro-węgierskie musiały pośród drzew i krzewów same sobie torować drogę w serce nieprzyjacielskich stanowisk. Dzięki dobremu przygotowaniu szturmu przez pionierów i saperów, można było poprzednio podprowadzić kolumny aż popod same okopy rosyjskie, tak, że do właściwego szturmu wziąć musiały tylko krótką, ale oczywiście bardzo ciężką do wzięcia odległość.

Sukces usprawiedliwił w zupełności tę taktykę, która bez niepotrzebnych ofiar w ludziach doprowadziła do celu, gdy tymczasem barbarzyńska taktyka szturmowania, jaką rosyjskie kierownictwo wojsk stosuje w Karpatach, nie doprowadziła do niczego innego, jak tylko do nadmiernego wyniszczenia sił własnych.

Rozpaczliwy opór Rosyan.

Wiedeń, 29 kwietnia.

W ocenie sytuacyi w Karpatach pisze w „Berliner Zeitung am Mittag“ major von Schreibershofen:

Główny interes skupia się ku zagadnieniu, czy Rosyanie po doznanych ciężkich stratach i ciągłych klęskach, które ponosili, w dalszym ciągu jeszcze zechcą stawić opór w Karpatach, czy też przedsięwezmą odwrót.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że ruchu odwrotowego Rosyan, mimo przeciwnych wieści z Petersburga, wcale jeszcze nie można zauważyć. Nawet ostatnie ataki, podjęte przez Rosyan przeciw stanowiskom sprzymierzonych, wykonane były jeszcze wciąż dużemi siłami, z udziałem znacznych oddziałów wojsk, tak, że nie można ich nazywać walkami oderwanemi albo atakami, celem krycia odwrotu. Według tego należałoby więc przedewszystkiem liczyć na stawianie w dalszym ciągu oporu.

Wnosząc z doświadczeń dotychczasowych, nie należy też mniemać, że Rosyanie opuścić zechcą ostatnie wzgórze z obszaru obsadzonego na Węgrzech, przeciwnie, jest prawdopodobnem, że dalej jeszcze będą gromadzić wszelkie rozporządzalne siły, czy to z resztek rezerw, czy z ostatnich wojsk uzupełniających z wnętrza państwa, czy wreszcie z oddziałów zbędnych na innym froncie bojowym, byleby tylko w dalszym ciągu stawić opór sprzymierzonym.

Utrzymanie Galicyi jest dla nich zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym zbyt ważne, by ją mieli opróżnić, nie używszy ostatków sił. Również wzgląd na teren wojny w Królestwie Polskiem zniewoli ich do dalszego uporczywego oporu na południowem skrzydle, które jedynie kryć może tylne połączenia z Królestwa Polskiego ku wnętrzu kraju.

Berlin, 28 kwietnia.

„National-Zeitung“ donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Z wypadków dni ostatnich należy podnieść, że wojska rosyjskie cofają się wzdłuż Prutu i obecnie stoją na granicy swojego państwa.

Także nad Dniestrem cofnęli się Rosyanie na niektórych punktach na drugą stronę Dniestru.

Na północny-wschód od Czerniowiec front rosyjski został w kilku miejscach złamany.

Berlin, 28 kwietnia.

„National-Zeitung“ donosi z austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej:

Z opowiadań wziętych do niewoli oficerów rosyjskich okazuje się obecnie, jakie posiłki wysłali Rosyanie pod Karpaty, zanim podjęli w styczniu swoją wielką ofenzywę. Posiłki liczyły okrągło 800.000.

Mimo takiej przewagi liczebnej oficerowie rosyjscy wcale nie byli pewni powodzenia i uciekali się do rozmaitych kłamstw, ażeby żołnierzy zagrzać do boju. Wedle zeznań jeńców, opowiadali oficerowie rosyjscy, że po złamaniu frontu austryackiego połączą się Rosyanie z Serbami, dążącymi od południa.

Straty Rosyan.

„Neue Freie Presse“ przynosi następujące obliczenie strat rosyjskich, dokonane przez Roda Rodę, sprawozdawcę wojennego tego pisma:

Półurzędowy „Russkij Inwalid“ donosi, że tak zwane krwawe straty (ranni i polegli) Rosyan w oficerach wyniosły do dnia 7 kwietnia nowego stylu 71.608. Straty w szeregowcach i podoficerach nie są podane.

W poprzednich wojnach straty w oficerach wynosiły 4% w stosunku do ogółu strat. — Wobec podanych przez „Russkij Inwalid“ strat w oficerach, krwawe straty armii rosyjskiej wynosiły do dnia 2 b. m. 1,790.000 głów. Do tego należy dodać 1,234.000 jeńców i odpowiednią liczbę chorych.

Ogólne straty Rosyan w materyale ludzkim dochodzą tedy wedle wspomnianego źródła do 4 milionów.

Oczywiście obliczenie to nie jest nawet w przybliżeniu dokładnem. Jeżeli atoli uwzględnimy, że oddziały rosyjskie już od kilku miesięcy — właśnie z powodu poprzednich strat w oficerach — miały mniej więcej pełny stan liczebny szeregowców, ale znacznie zmniejszony stan liczebny oficerów, to powyżej podaną cyfrę strat rosyjskich będziemy uważać za wcale nie przesadzoną, przeciwnie za niższą od rzeczywistej.

Storpedowanie krążownika francuskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 29 kwietnia.

„Messagero“ donosi o zatopieniu francuskiego krążownika pancernego „Leon Gambetta“ następujące szczegóły: Po patrolowaniu przedsięwziętem na przestrzeni cieśniny Otranto, krążownik jechał w kierunku Malty, aby połączyć się z innymi krążownikami. Około godziny 1 rano spotkał krążownik francuski włoski okręt żaglowy, któremu kazał zatrzymać się i przedsięwziął na nim rewizyę. Papiery włoskiego żaglowca znaleziono w porządku i żaglowiec odjechał. Zaledwie jednakże trochę się oddalił, krążownik pancerny „Gambetta“, trafiony został przez torpedę. W dziale maszynowym zapanowała natychmiast ciemność zupełna. Dwie szalupy spuszczone z marynarzami na morze wywróciły się. Inne szalupy, w których znajdowało się 108 marynarzy, mogły się uratować. O godzinie 7 rano barka włoska spostrzegła te szalupy i pospieszyła im z pomocą. Ocalonych przewieziono do Syrakuz, gdzie znajduje się także 10 oficerów.

„Corriere d'Italia“ donosi, że storpedowanie nastąpiło w oddaleniu 15 mil od latarni morskiej Santa Maria di Leuca.

Sprawa rekwizycyj za konie i podwody.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Budapeszt, 29 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego prezydent ministrów hr. Tisza odpowiedział na interpelacyę, odnoszącą się do niewypłacania w gotówce za rekwirowane u rolników konie i podwody. Premier zaznaczył, że może z początku odnośne władze wojskowe sądziły, że konie i podwody będą mogły wkrótce być zwrócone. Sprawa ta już w październiku zajmowała rząd. Jak wiadomo, rząd już w sesyi listopadowej przyjął do ustaw wyjątkowych zarządzenie, podług którego cena za te podwody i konie ma być wypłacona rolnikom. Od tego czasu staraliśmy się o to, aby rolnicy przyszli do tych pieniędzy. Z powodu naszego skomplikowanego położenia prawno-państwowego musieliśmy co do tej kwestyi wejść w rokowania z rządem wspólnym.

Pos. Foerster z partyi niezawisłości woła: Spodziewamy się, że to się zmieni. (Wesołość).

Prezydent ministrów: Sądzę, że nikt nie uważa tego za szczególne szczęście, iż nasze wszystkie państwowe funkcye muszą być w takiej państwowej wspólności urządzane, że w wielu kierunkach zmuszeni jesteśmy postępować w porozumieniu z władzami innego państwa (żywe oklaski na lewicy, prezydent dzwoni). — Sądzę, że każdy uzna, że wiele możnaby o wiele lepiej załatwić (oklaski i wesołość na lewicy). Sądzę, że żyjemy w zbyt poważnych czasach, aby takie rzeczy można było żartobliwie traktować (oklaski). Nie chcę przez to niczego innego powiedzieć jak o naturalnym fakcie, że nasza administracya jest utrudnioną i skomplikowaną przez to, że Węgry z drugiem państwem monarchii stoją w ciągłym konneksie, którego nikt nie chce rozwiązać, ale który gdyby przybrał formy, żądane przez opozycyę, w wielu kierunkach jeszcze bardziej utrudniłby zgodne postępowanie.

Pos. Foerster: Tego jeszcze nie wiemy.

Prezydent ministrów: W sprawie tej musiano więc pertraktować z rządem austryackim i wspólnym ministrem wojny. Po ukończeniu tych rokowań przy praktycznem przeprowadzeniu wyłoniły się największe trudności. — Jeżeliby teraz chciano postąpić odpowiednio do instrukcyi, to sprawa przeciągnęłaby się w nieskończoność, dlatego ułożono się z ministerstwem wojny, aby komendanci wojskowi byli upoważnieni do wypłacania, chociażby formularze nie były zupełnie wolne od zarzutu, jeżeli władza węgierska obejmuje odpowiedzialność, że osoby, które jako właściciele koni się legitymują, mają otrzymać odnośne kwoty. — Także to postępowanie spowodowało jeszcze zwłokę. Bądź co bądź można już było kilka tygodni temu rozpocząć wypłatę za rekwizycye koni i w wielkiej części kraju już to nastąpiło. Prezydent ministrów zapewnia, że rząd od miesięcy czynił wszelkie wysiłki, aby mimo braku stojących do dyspozycyi danych, każdy otrzymał cenę za rekwirowane od niego konie i wozy.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

W gazecie moskiewskiej „Birżewyja Wiedomosti“ zamieszcza znany działacz polityczny, mecenas Aleksander Lednicki, artykuł o samorządzie miast w Królestwie Polskiem. Lednicki powiada, że przypatrzywszy się bliżej ustawie, widzi się bardzo znaczne braki i pod względem ogólno-obywatelskim i pod względem narodowo-polskim. Ale autor artykułu z dziwną u działaczy polskich za kordonem łatwowiernością chce widzieć w ustawie początek ustępstw dla Królestwa Polskiego i powiada: Trzeba przecież zrobić czemś początek, a lepiej zacząć choć późno, niż nigdy.

Takie myśli narzucają się wobec tej nowej ustawy dla Królestwa Polskiego. Jeśli wprowadzenie samorządu miejskiego uważa się jako początek dawno oczekiwanych i dawno warunkami kraju pożądanych koniecznie reform w administracyi kraju, jako pierwsze ogniwo w całym łańcuchu zamierzonych politycznych zmian w Królestwie Polskiem, to nowej ustawy nie wolno lekceważyć. A w takim wypadku trzeba czekać d a l s z y c h r e f o r m, rozszerzających i rozwijających zasadę krajowego samorządu, reform, tworzących o s n o w ę s a m o r z ą d u w Polsce, który zapowiedziany jest odezwą głównodowodzącego wojskami.

Pod koniec artykułu Lednicki raz jeszcze wraca do takiego pojmowania sprawy i powiada: W obecnej chwili trzeba ustawę oceniać z punktu widzenia wypadków wojennych, wyrażając nadzieję, że po ukończeniu wojny rozpocznie się szeroka ustawodawcza robota w interesie Królestwa Polskiego.

Według doniesienia „Nowej Gazety“, wybory do w a r s z a w s k i e j R a d y m i a s t a odbędą się w czerwcu, tak, że samorząd w Warszawie wejdzie w życie już w lipcu b. r.

O ile z tych głosów polskiej prasy warszawskiej, jakie dotychczas nas doszły, wnosić można, powitano tam ustawę o samorządzie miejskim naogół bez entuzyazmu, jako zadatek i podstawę szerzej pojętego samorządu kraju, którego nadania ludność oczekuje (Ale czy się go doczeka?). Dzienniki obiecują sobie, że Rady gminne zajmą się przedewszystkiem wyrównaniem szkód, zrządzonych przez wojnę.

Listy z Moraw.

(Z naszej emigracyi).

Ołomuniec w kwietniu.

Niedola nasza i niedostatek wzrastają bez względu na zawód i poprzednie stosunki materyalne. Na szczęście nie brak jednostek, które w cichości starają się we wszelki możliwy sposób je złagodzić. Do takich niestrudzonych pracowników należy p. inżynier Rozwadowski. Jego staraniem odbył się w miejskiej sali redutowej polski wieczór muzyczny (drugi z rzędu), na dochód funduszu zapomogowego dla uchodźców z Galicyi. W koncercie wzięli udział p. Janina Łusakowska (fortepian), p. Leon Hacker (skrzypce), p. Stan. Zakrzewski (śpiew). Wywiązali się oni z zadania nadzwyczajnie, zyskując żywy aplauz zgromadzonych gości. Akompaniował dyr. Müller. Miejscowa prasa, tak czeska jak i niemiecka, nader przychylnie wyraziła się o naszych artystach. Tak inicyatorowi, jak wykonawcom należą się serdeczne słowa podzięki, z jednej strony za ucztę artystyczną, z drugiej zaś za wsparcia, jakich przysporzy ubogim uchodźcom dochód z wieczoru.

B. Dr.

Lipnik, 26 kwietnia.

Polski komitet opieki nad wychodźcami w Lipniku na Morawach dokładał wszelkich starań, aby przyjść z pomocą tutejszym uchodźcom, nie posiadającym żadnych środków do życia. Oprócz wystarania się dla kilku rodzin o zapomogi rządowe z tytułu, że ojcowie lub mężowie pełnią służbę wojskową, nic więcej komitet w tym kierunku nie mógł zdziałać. Toteż Polonia nasza tu na morawskiej ziemi pozbawiona pomocy rządowych sfer, które nie chcą wiedzieć o biednych tu zamieszkałych Polakach, musi na własne tylko liczyć siły i wzajem sobie pomagać. Nie zrażając się trudnościami, postanowił komitet otworzyć szkołę polską, z której korzysta przeszło 30 dzieci. Podnieść tu należy przychylność gminy, która za stosunkowo niską cenę odstąpiła potrzebny lokal, oraz bezinteresownie dostarczyła ławek szkolnych i tablicy. Toteż tą drogą składa komitet serdeczne podziękowanie tak gminie, jak i tym wszystkim obywatelom, którzy pospieszyli z pomocą materyalną na rzecz polskich wychodźców, względnie ich dzieci. — W szczególności składa komitet podziękowanie tutejszemu duchowieństwu czeskiemu, kasie „Okresni založna“, oraz tym wszystkim przemysłowcom i kupcom, którzy swoją ofiarnością dopomogli komitetowi do zaopatrzenia dzieci szkolnych w najniezbędniejsze potrzeby, jak przybory szkolne, a częściowo także i obuwie. Największą jednak zasługę w sprawie wyposażenia dzieci położyli lekarze-rodacy, którzy nie tylko sami przyczynili się do tego swemi datkami, ale pozyskali dla tej sprawy także innych lekarzy, za co komitet składa tym wszystkim staropolskie „Bóg zapłać“.

Hradyszcze Węgierskie w kwietniu.

Komitet nauczycieli-Polaków wysłał do Rady szkolnej krajowej memoryał z przedstawieniem nader przykrej sytuacyi, w jakiej znalazło się nauczycielstwo na obczyźnie. Wielu nauczycieli, którzy w kraju mieli mieszkanie w naturze, obecnie zmuszeni są opłacać je, często wygórowane, z płacy swojej, który to uszczerbek, zwłaszcza nauczycielom tymczasowym, daje się dotkliwie odczuć. Wiele nauczycieli nie pobiera pełnych płac, wielu należą się remuneracye za godziny nadobowiązkowe za rok szkolny 1913/14, tudzież dodatki 5-letnie. — Również ryczałt szkolny na rok 1914/15, wydany przez nauczycielstwo, jeszcze przed rozpoczęciem roku szkolnego, nie został mu wypłacony.

Memoryał prosi o udzielenie pomocy. Wątpić nie należy, że Rada szkolna krajowa pełnem sercem jej udzieli.

C.

Dworce w kwietniu.

Zawierucha wojenna zapędziła garstkę rodaków w te strony, do miasteczka położonego w górach Sudeckich. Są to przeważnie rodziny wojskowych, stacyonowanych w tutejszem miasteczku. Znajduje się tutaj także oddział rekonwalescentów 32 pułku obrony krajowej, przeważnie sami Polacy. Życie tu monotonne, a tęsknota za krajem stale towarzyszy tej garstce tułaczy. Mimo to staramy się jakoś żyć i podnosić na duchu. Oddział rekonwalescentów urządził już w tym roku drugi wieczorek muzyczny. Niedawno odegrano sztukę „Dziesiąty pawilon“. a w niedzielę 18 b. m. „Błażka opętanego“ Anczyca. Znakomicie odegrali Walka p. Gawlik, Błażka p. Kocoł, Sałusię p. Klemensiewiczówna, Anastazyę p. Klemensiewicz, a również dobrze wywiązali się pp. M., Sch. C. i O. Siedmioletnia Klimowska wygłosiła kilka pięknych wierszyków. — Należy się podziękowanie naszemu podpułkownikowi Altmanowi, pod którego patronatem odbyły się wieczory i który prawdziwie po ojcowsku postępuje z podwładnymi żołnierzami. Dobrowolne datki na wdowy i sieroty po legionistach przyniosły 40 koron.

J. J.

Z walk Piłsudczyków.

POTYCZKA POD CZARKOWEM.
(Ze wspomnień oficera).

Pamięci poległych: sierżanta Tadeusza Grabieńskiego (Korsaka) i kaprala Aleksandra Tygryca (Sama) poświęcam.

Dzień 23 września 1914 r.. to dla mnie dzień chrztu ogniowego, który na całe życie pozostawił niezatarte ślady. Dzień ten wstrząsnął całem mojem jestestwem, całą jaźnią duchową: budzi on i dotychczas uczucie zgrozy i dumy zarazem; dzień to dla mnie „krwi i chwały“. Potyczka pod Czarkową — to zmaganie się garstki z masą.

Oto garść niezapomnianych wrażeń:

Chłodno. Chmurki z lekka pokrywały horyzont, przysłaniając od czasu do czasu blade, wrześniowe słońce. Nastrój jesienny budził jakiś dziwny, smutny ton w duszach.

Kompania nasza (trzecia, I. batalion) na forpocztach w Chwalibogowicach. O godzinie 2 po południu otrzymałem następujacy rozkaz z komendy batalionu I.: „Przez Janisławice, Winiary dotrzeć z plutonem do Czarkowej, zająć tę wieś, zamknąć wszystkie drogi i wyznaczyć kwatery dla batalionu. O godzinie 2 min. 30 batalion wmaszeruje tam na kwatery“.

Za pięć minut z plutonem (30 ludzi ze mną) wymaszerowałem z Chwalibogowic. Posuwaliśmy się marszem ubezpieczonym. Siła główna posuwała się szeregiem rowem przydrożnym.

Pomiędzy godz. 2.45 a 3, będąc przy straży przedniej, zauważyłem obok wsi Czarkowa kawaleryę nieprzyjacielską. Padamy. Wprost nas, na tle lasu widać czarną, zbitą kolumnę jazdy. Dołączywszy się do siły głównej, (pozostawiając ubezpieczenie boczne) i rozwinąwszy front w bróździe na polu, daliśmy do nieprzyjaciela 3 salwy z odległości 1000 kroków. Nieprzyjaciel w popłochu znikł z horyzontu. Wysłałem o tem meldunek do batalionu, dodając, że nieprzyjaciel jest najmniej w sile 300 koni. — Należało obecnie powziąć szybką i stanowczą decyzyę. W tym momencie uprzytomniłem sobie całą odpowiedzialność, jaka ciąży na oficerze. Iść naprzód, czy cofać się? Z jednej strony nieświadomość, co wieś w sobie kryje — z drugiej — wyraźny rozkaz zajęcia Czarkowej i to, że batalion maszeruje za nami.

Postanowiłem dotrzeć do Czarkowej i za wszelką cenę wykonać rozkaz. Posuwamy się naprzód; siła główna, jak poprzednio — rowem przydrożnym, szeregiem, ubezpieczenia luźno. Naraz ze wsi dochodzą n a s odgłosy gęstych strzałów. Przypuszczając, że to może patrol (10 ludzi) wysłany przez naszą kompanię jeszcze przed południem, ściera się z nieprzyjacielem, posuwamy się szybciej. W odległości mniej więcej 500 kroków od wsi, padamy, dodawszy do straży przedniej 2 ludzi, wysyłam ją, jako patrol bojowy (7 ludzi) dla zbadania sytuacyi. Patrol, zbadawszy przednią od nas część wsi, dwór i okalający go ogród, miał wrócić z meldunkiem do nas, gdy nagle został osaczony przez dragonów rosyjskich. — Ostrzeliwując się przez chwilę i wysadziwszy 11 jeźdźców z siodeł, cofnął się do siły głównej nietknięty. W trakcie tego kłęby czarnego dymu poczęły unosić się nad dworem. Moskale podpalili pałac. Przypuszczając, że we wsi są przeważające siły moskiewskie, zarządziłem cofanie się tym samym rowem przydrożnym na Winiary, gdzie stał batalion IV (Wyrwy), a jednocześnie o powyższym wysłałem meldunek do mego batalionu, który powinien był być już niedaleko. Zostało nas 28.

Moskale, zsiadłszy z koni, momentalnie rozwinęli się w tyralierkę, wysuwając skrzydła tak, że po pewnej chwili straże boczne doniosły mi, iż nieprzyjaciel jest od nas oddalony zaledwo o 500 kroków.

Naraz pociski armatnie poczęły padać tuż przed nami. Właśnie doszliśmy do przecięcia się drogi prowadzącej do Winiar z inną, prostopadłą ku niej. Od tego rozdroża droga ciągnęła się po łagodnym spadku w równem polu. Posuwanie się więc nasze dalej było o tyle niemożliwe, że będąc wówczas odsłonięci, moglibyśmy być wystrzelani jak kaczki. następnie musieliśmy się posuwać pod ogniem artyleryi.

Wobec tego postanowiłem zająć pozycyę i zatrzymać nieprzyjaciela tak długo, aż batalion, który powinien był już nadejść, zdąży rozwinąć się do boju.

Moskale w gęstej linii posuwali się za nami. Rozwinęliśmy się szybko w tyralierkę w rowie przy drodze poprzecznej, wystawiając ubezpieczenia boczne. Doskonale ukryci przed okiem nieprzyjacielskim, dzięki wysokim brzegom rowu, oraz kopcom, znajdującym się przy przecięciu dróg, mogliśmy skutecznie walczyć przez krótki przeciąg czasu, nawet ze stokroć liczniejszym od nas wrogiem.

Moskale byli widoczni jak na dłoni, gdyż posuwali się po lekkim spadku i szli bardzo gęsto. To też otworzyliśmy niebawem silny ogień — bardzo skuteczny. Moskale parli i odtąd poczęli przebiegać grupkami — naprzód. Wywiązał się silny obustronny ogień. Kule świstały złowrogo, bądź to przenosząc naszą pozycyę, bądź też ryjąc ziemię przed nami. Od czasu do czasu rozlegał się huk wybuchającego szrapnela lub granatu.

Stopniowo ludzie poczęli się rozgrzewać do walki. to też bezustannie rozlegał się suchy trzask zamku. Ogień nasz był niezmiernie skuteczny. Przebiegający dragoni przedstawiali wyśmienity cel, to też strzelaliśmy do nich, jak w jasne świece; linia ich tyralierska rzedła widocznie. — Naraz jeden z żołnierzy naszych (Szczudło) pada ranny, nawet lekko, ze strasznem wyciem. Po chwili zrywa się i poczyna skakać na jednej nodze, krzycząc w niebogłosy, powtarzając głośno modlitwy, jakie tylko umiał. Wyglądało to tak komicznie, że wszyscy wybuchnęliśmy głośnym śmiechem. Opamiętał się zaraz i zaczął strzelać ze zdwojoną wściekłością.

(Dok. nast.)

Jan Czesław Młot-Fijałkowski.

Bankructwo warszawskiego „Komitetu Narodowego".

(B. P. N. K. N.) Jedno z pism warszawskich zamieściło w końcu marca dłuższy artykuł, charakteryzujący działalność warszawskiego samozwańczego Komitetu „Narodowego", złożonego, jak wiadomo, z 27 narodowych demokratów i realistów. Z artykułu tego, zaprawionego ostrą ironią, przytaczamy kilka ustępów:

Wyrazem zjednoczenia narodu, kierownikiem jego wysiłków postanowił stać się „Komitet Narodowy Polski" w Warszawie. Powstał on z własnej woli, z własnego wewnętrznego nakazu sumienia, ujął w ręce przedstawicielstwo i rząd narodu. Czuł się ku temu na siłach. Lista i dobór członków Komitetu, zdawało się, potwierdzały to. Poczynając od person dumnej, nie byle jak zasłużonej w dziejach narodu arystokracyi, kończąc na figurach mieszczaństwa i włościaństwa, dostrzegliśmy tam wszystkie stany. Zasiedli obok nich ludzie o tak wysokim autorytecie naukowym, jak Z. Balicki, zasłużeni działacze społeczni, jak ks. Czetwertyński, Wł. Grabski, St. Wojciechowski, tak wybitni, z pewnej strony, i zdrowi politycy, jak Dmowski, tak wytrawni dyplomaci, jak pp. Harusewicz i Jaroński, z niezrównanym taktem, choć bez powodzenia broniący sprawy polskiej nad Newą. Cóż więc dziwnego, że ogół polski w ręce tych godnych mężów stanu złożył dobro i przyszłość sprawy polskiej z taką ufnością, na jaką zasługiwali".

Autor pyta, gdzie czyny warszawskiego K. N.?

„Przystępując do zobrazowania dorobku K. N. uczuwamy duże zakłopotanie. Protest, pod adresem państw neutralnych skierowany, przeciwko **ustawieniu kartaczownic na wieżach krakowskich kościołów** był pierwszym aktem nowego ciała i trzeba mu oddać słuszność, nosił wszelkie znamiona namaszczonego gestu: państwa neutralne zostały powiadomione, że po stronie koalicyi stanęła jedna jeszcze potęga — warszawski Komitet Narodowy Polski.

Komitet ten jednak, jak gdyby zawstydził się i przestraszył swej roli i swego giestu, dalsze swe czynności osłonił welonem tajemnicy. Nie był to krok fortunny: popłynęły bowiem natychmiast szepty i baśnie, zgoła z powagą takiego ciała nie licujące, powieść o złotej szabli (dla gen. Ruzskiego. Przyp. „N. Ref."), o mrożącej audyencyi (u w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, na którą to audyencyę nie byli dopuszczeni. Przyp. „N. Reformy") i t. p. Czy tak być powinno? Z rosyjskich dopiero pism dowiedzieliśmy się o delegacyi K. N. z dziękczynieniem za obronę Warszawy. Czemu o tem ogół polski nie został powiadomiony bezpośrednio? W rezultacie: niewyraźna sytuacya — jak gdyby K. N. nie zdolen był udźwignąć sam swego zaszczytu, jakby się swojej chwały wstydził.

Ale K. N. nie zna miary. Od wstydliwego milczenia przechodzi z nienacka do gwałtownego uderzenia w surmy: albowiem przy graniu surm bojowych obejmował K. N. spuściznę Gorczyńskiego. Po cóż jednak było nazywać „Drużyny Ochotnicze" armią polską, legionami? Po co było jątrzyć stare, uśpione tradycye historyczne? Czy po to, by później wielekroć to odwoływać, protestować, jąkać się po żakowsku? Czy tak się godzi postępować, gdy się jest instytucyą? A dalej: czemu rozpoczęta z taką brawurą akcya **zamarła tak nagle.** Czemu niema składek, podróży agitacyjno-werbunkowych p. Balickiego? — pyta rozpalone w swej ciekawości społeczeństwo. Lecz Komitet Narodowy znowu popadł w ponuro-uroczyste milczenie".

Pod adresem Galicyi pisze autor:

„Poza chórem ubolewań nad obłędem, który dotknął Galicyę (sic!), nasuwa się mimowoli porównanie między naszą dzielnicą a tamtą. Przecież w parze z obłędem idzie zazwyczaj rozluźnienie władz umysłowych, chaos, brak ciągłości w czynach. Tymczasem widzimy, iż gdy wspólny obłęd dotknął Stańczyka Jaworskiego i socyalistę Daszyńskiego — skoordynowali oni swe prace w Naczelnym Komitecie Narodowym — u nas zaś Dmowski i Niemojewski czulą się wzajemnie do siebie, **lecz nie pracują razem.**

W Galicyi obałamucono dziesiątki tysięcy młodzieży, która w najlepszej mierze dokazuje pono cudów waleczności, u nas Komitet Narodowy zaniechał dalszej opieki nad formacyą drużyn ochotniczych, zaniedbawszy wszelkiej agitacyi. Ale w Galicyi, jak głoszą nasze gazety, wzięli karabin i poszli w bój ci, którzy bałamucili młodzież: Sieroszewski, Daniłowski, Strug, Kaden, Żuławski. Czemu u nas nie dali przykładu młodzieży Miciński, Kosiakiewicz, hr. Plater, W. Baranowski, czemu swych synów nie posłali do Drużyn Ochotniczych sędziwcy z warszawskiego Komitetu Narodowego?"

Artykuł stwierdza **zupełne zdyskredytowanie warszawskiego Komitetu**, który, zapowiedziawszy przy zawiązaniu się rozległą działalność „narodową", nie zdołał ani jednym trwałym czynem usprawiedliwić racyi swego bytu, a zwłaszcza swej pretensyonalnej nazwy.

KRONIKA.

Kraków, 29 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Przygotowania do ewakuacyi twierdzy. Z polecenia Komendy twierdzy krakowskiej od dnia dzisiejszego biuro legitymacyjne wojskowe w magistracie krakowskim nie będzie już przyjmowało żadnych dodatkowych zgłoszeń na pobyt w obrębie twierdzy aż do rozdania wszystkich gotowych już legitymacyj, a to dlatego, aby można było rozpoczęte prace ostatecznie ukończyć. W dodatkowych zgłoszeniach, które dopiero później będą przyjmowane, uwzględnione będą takie okoliczności, jak n. p. uwolnienie od wojska, powrót celem objęcia obowiązków służbowych i t. d.

Miejska Kasa Oszczędności na razie przyjmować będzie kaucye od osób dodatkowo dzisiaj zgłoszonych oraz od rodzin osób, w prywatnej służbie wojskowej pozostających, do dnia 1 maja. W terminie późniejszym wpłacanie tych kaucyj jest niedopuszczalne.

Robotnicy w magazynach i przedsiębiorstwach wojskowych zajęci, mieszkańcy gmin przyłączonych oraz Podgórza otrzymali już legitymacye na pobyt w mieście oraz odznaki. Dla Podgórza zabrano dzisiaj rano legitymacye z odznakami. Przy tej sposobności raz jeszcze podkreślamy, że przy wydawaniu legitymacyj wymagane będą świadectwa szczepienia ospy.

Mieszkańcy Krakowa otrzymają legitymacye w przyszłym tygodniu.

Pocztowcy a Legiony. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Urzędnicy oraz słudzy pocztowi, którzy służyli w Legionach polskich, skąd ranni względnie chorzy powrócili jako superarbitrowani, zechcą we własnym interesie podać swój adres i bliższe szczegóły, tyczące się ich starań o ponowne przyjęcie do dawnej służby pod adresem: Stanisław Klemensiewicz, urzędnik pocztowy, Kraków, Kołłątaja 14.

Kurs pedagogiczny (Kraków — Rynek 29, II p.). Dzisiaj odbędzie się wykład prof. Siedleckiego »O nauczaniu zoologii«, jutro p. M. Moreckiego »O wyborze zawodu dla naszych wychowanków«. Następne wykłady rozpoczną się 4 maja prelekcyą prof. Morozewicza »O nauczaniu mineralogii i geologii«.

Na odzież dla dzieci ewakuowanych z nad Dunajca złożono stowarzyszeniu PP. Ekonomek św. Wincentego à Paulo w Krakowie (św. Filipa 15): P. Janina Suchorzewska 10 K, superior ks. Misyonarzy Weiss 10 K. Odzież zaś tak nową jak i używaną przysłali pp. Teodorowie Hoffmannowie, Maurizio, Zofia Langierówna, Hanka Nowotna, Wanda Zduniówna z Raby Wyżnej oraz p. S. (7 sztuk bielizny). Najserdeczniej dziękując łaskawym ofiarodawcom, stow. PP. Ekonomek uprasza o dalszą pamięć i pomoc.

Ziemniaki miejskie. Biuro aprowizacyjne magistratu (ul. Poselska 10, parter) sprzedaje ziemniaki stołowe w workach 50-kilowych po cenie 4 K 30 hal. na żądanie z dostawą za dopłatą po 50 hal. od worka.

Ze Lwowa.

»Słowo Polskie« w nr. 560 z dn. 12 grudnia 1914 doniosło:

Magistrat podaje do ogólnej wiadomości następujące

Obwieszczenie:

J. E. gen.-gub. Galicyi polecił magistratowi m. Lwowa ściąganie na rzecz ces. ros. skarbu państwa podatków bezpośrednich w mieście Lwowie za II półrocze 1914 wraz z przypadającymi za ten czas dodatkami gminy.

O tem zawiadamiam P. T. kontrybuentów m. Lwowa z wezwaniem, aby w przeciągu dni siedmiu, licząc od daty niniejszego obwieszczenia, zapłacili wymienione podatki wraz z dodatkami gminnymi w kasie miejskiej, urządzonej dla poboru tych podatków państwowych w lokalu miejskiej kasy oszczędności (ratusz — parter), gdyż po bezskutecznym upływie wyznaczonego przystąpi magistrat do egzekucyi mobilarnej.

W szczególności ściągane będą:

1) podatek gruntowy za III kwartał 1914 r.

2) podatek domowo-czynszowy i 5% za III kwartał 1914.

3) podatek zarobkowy za III i IV kwartał 1914 r.

4) podatek od przedsiębiorstw, obowiązanych do publicznego składania rachunków za III i IV kwartał 1914.

5) podatek dochodowy za II półrocze 1914.

6) podatek rentowy za II półrocze 1914.

7) pensyjny i od płac, począwszy od 1 października 1914.

Uwaga. Podatki gruntowy, czynszowy i 5% za IV kwartał 1914 będą ściągane w terminie płatności.

Lwów, dnia 12 grudnia 1914.

Prezydent miasta *Rutowski.*

Z Tarnowa.

(Szkody zrządzone przez wojnę. — Ceny maksymalne.)

Jeden z dzienników poznańskich otrzymał numer »Gazety Narodowej«, w którym zamieszczono obwieszczenie rosyjskiego komendanta miasta Tarnowa. Komendant ogłasza następującą listę szkód w budynkach i strat w ludziach, które były wynikiem tego, że Tarnów leży na bojowej linii strzałów armii rosyjskiej i armii sprzymierzonej. Otóż w ogłoszeniu tem powiedziano:

Dnia 14 stycznia zniszczono dom II-piętrowy i 2 parterowe, bez rannych i zabitych. Dnia 15 stycznia zniszczono kamienicę jednopiętrową. Dnia 17 stycznia zniszczono dwa domy parterowe, 5 osób zabitych, 3 osoby ranne. Dnia 18 stycznia zniszczono dom parterowy bez zabitych i rannych. Dnia 19 stycznia zabito dwie kobiety. Dnia 1 lutego zniszczono dom parterowy, 4 osoby ranne. Dnia 18 lutego zniszczono dom parterowy i w kilkunastu budynkach powybijano szyby i częściowo zniszczono budynki, 9 osób rannych. Dnia 26 lutego zniszczono kamienicę dwupiętrową, kamienicę jednopiętrową, oraz powybijano szyby i częściowo zniszczono dwie kamienice dwupiętrowe, 4 osoby zabite. Dnia 27 lutego zniszczono kamienicę dwupiętrową (szkołę realną). Dnia 16 marca zniszczono trzy budynki parterowe, 3 osoby zabite. Dnia 17 marca zniszczono budynek huty. Dnia 25 marca 2 osoby zabite.

Sprawozdanie to nie jest ścisłe, gdyż mieszkańcy ponieśli znacznie większe straty, tak w życiu ludzkiem, jak materyalnie.«

Drugim dokumentem, zamieszczonym w »Gazecie Narodowej«, jest taryfa maksymalna na artykuły spożywcze z dnia 22 marca, podpisana przez burmistrza Tertila. Taryfa ustanawia następujące ceny:

1 kg. chleba pszennego 40 kop., kg. mąki pszennej 40 kop., kg. chleba żytniego 35 kop., kg. mąki żytniej 35 kop., kg. soli 18 kop., kg. słoniny 1 rb. 10 kop., kg. kiełbasy kraj. 1 rb. 50 kop., kg. kiełbasy siek. 1 rb. 25 kop., kg. wędzonki 1 rb. 20 kop., kg. smalcu 1 rb. 20 kop., kg. masła 2 rb., jajo 2 kop., kg. mięsa przedn. 60 kop., kg. mięsa tyln. 60 kop., kg. wieprzowiny 1 rb., kg. cielęciny 60 kop., 100 kg. ziemniaków 3 rb., kg. cukru 60 kop., litr mleka niezbieranego 25 kop., litr mleka zbieranego 18 kop., kg. cebuli 35 kop., litr nafty 30 kop., kg. świec stearynowych 1 rb. 40 kop., kg. świec parafin. 1 rb., 100 kg. drzewa opał. 2 rb.

Trzeci Maja.

Morawska Ostrawa.

Staraniem Koła T. S. L. w Mor. Ostrawie, a przy współudziale wszystkich towarzystw oświatowych w Zagłębiu Ostrawskiem będzie w tym roku obchodzona rocznica Konstytucyi 3 Maja uroczystym porankiem w niedzielę 2 maja o godz. 11 przed południem w sali Domu polskiego. — Program poranku obejmuje przemówienie, oraz produkcye muzykalno-wokalne. Wstęp na poranek bezpłatny, natomiast będzie urządzona kwesta do puszek i rozsprzedaż kokardek, orzełków i t. p. Czysty dochód z tego źródła osiągnięty, będzie w myśl uchwały zarządu gł. T. S. L. przeznaczony po połowie na fundusz inwalidów polskiego Legionu, a po połowie na szkoły T. S. L. Przed porankiem bezpośrednio o godz. w ½10 rano odbędzie się w nowym kościele parafialnym w Mor. Ostrawie uroczyste nabożeństwo z polskim śpiewem i polskiem kazaniem patryotycznem.

Wiedeń.

Zarząd domu polskiego w porozumieniu z komitetem akademickim urządza uroczystość 3 maja w niedzielę 2 maja w sali domu polskiego III, Boerhavegasse 25, o godz. 7 wieczór. Słowo wstępne i odczyt wygłosi prof. Skoczylas, poczem nastąpi koncert muzykalno-wokalny przy współudziale ulubionych artystycznych sił polskich. — Miejsca siedzące tylko 1 kor., stojące 50 hal. — Szanownych rodaków, starających się utrzymać dom polski na obczyźnie, w którym mieści się szkółka im. Ziemiałkowskiego, ochronka kr. Sobieskiego, kaplica polska i bezpłatna wypożyczalnia książek — prosi o liczne przybycie komitet pań.

Z Poznańskiego i Warszawy.

Arcybiskupstwo gnieźnieńsko-poznańskie. Wczorajsza informacya »Wied. Kuryera Polskiego«, którą przedrukowaliśmy, o zamianowaniu ks. dr Dalbora arcybiskupem poznańskim, była przedwczesną. W otrzymanym dzisiaj »Dzienniku Poznańskim« czytamy: Półurzędowe »Biuro Telegraficzne Wolffa« donosi, że wiadomość o obsadzeniu katedry arcybiskupiej gnieźnieńsko-poznańskiej uważać należy jako nieprawdziwą.

Z Warszawy. Jak donoszą dzienniki, sanitarny komitet z przyczyn zdrowotnych uznał za potrzebne usunąć z Warszawy wszystkich uchodźców i postanowił się zwrócić do generał-gubernatora, aby poparł prośbę warszawskiego komitetu obywatelskiego o usunięcie wszystkich uchodźców z Warszawy na prawy brzeg Wisły.

W Warszawie bawi od kilku dni Amerykanka p. Mary Oreilly, wydelegowana do Polski przez Związek prasowy Stanów Zjednoczonych. P. Oreilly zwróciła się o pomoc do komitetu obywatelskiego Warszawy i wyraziła chęć zwiedzenia schronisk dla bezdomnych, aby poznać bliżej położenie ofiar wojny.

Do licznych teatrów, teatrzyków i sal koncertowych w Warszawie przybywa obecnie jeszcze jedno nowe przedsiębiorstwo teatralne, zorganizowane przez Maks. Węgrzyna, artystę Teatru Polskiego, pod nazwą „Teatru komedyi". Program teatru obejmuje monologi, dyalogi satyryczno-polityczne, utwory liryczne, kuplety aktualne, karykatury rysunkowe, przedstawienia na ekranie i t. d.

Królestwo Polskie dla Galicyi. Na podstawie pism warszawskich wczorajszy »Dziennik Berliński« zamieszcza następujące wiadomości:

Jak donosi piotrogrodzki Komitet centralny polskiego Towarzystwa pomocy dla ofiar wojny, postanowiono na ostatnich posiedzeniach prezydyum i komitetu na wniosek członka komitetu, ks. prof. Trzeciaka, utworzyć specyalną sekcyę pomocy dla Galicyi.

O rozpaczliwym losie Przasnysza pisze »Russkoje Słowo«: »Męczeńskie to miasto wydzieraliśmy sobie dosłownie zębami z Niemcami. W mieście tem każda piędź ziemi, prawie każdy kamień w domach jest obryzgany krwią. Każda ulica, każdy zakątek najciaśniejszy, wszystkie domy od strychu do piwnic były terenem walk. Za pierwszym razem w mieście odbywały się walki raczej ręczne i Przasnysz względnie mniej ucierpiał. Dopiero później zasypany został granatami. Kilka ulic zapadło się w gruzy. Tam gdzie stały domy, widać dziś tylko kominy. Walki w Przasnyszu trwały jedenaście dni o każdą ulicę, o pojedyncze domy, o pokoje w domach.«

Dokoła wojny.

Z niewoli rosyjskiej. Dr Emil Gaweł, adwokat z Sanoka, który jako porucznik pospolitego ruszenia przebył oba oblężenia w Przemyślu i z chwilą poddania twierdzy dostał się do niewoli, nadesłał onegdaj (23/4) na ręce rodziny, bawącej w Wiedniu, widokówkę następującej treści: »Gojazy 8/4 1915. Najdrożsi moi! Jesteśmy już w tambowskiej gubernii na stacyi Gojaz. Jedziemy do Penzy, skąd udamy się na miejsce przeznaczenia.«

Komitet adwokackiej Kasy wojennej, stow. zarej. z ogr. por. we Wiedniu, chcąc wszystkim Kolegom gdziekolwiek obecnie przebywającym, wysłać statut adwokackiej Kasy wojennej, uprasza adwokatów z Galicyi i Bukowiny o podanie obecnych swoich adresów do kancelaryi dra Markusa Ettingera w Wiedniu, I., Weihburggasse 9.

Poświęcenie nowego szpitala wojskowego w Bernie. W zeszłą niedzielę odbyło się w Bernie poświęcenie nowo wybudowanego wielkiego szpitala wojskowego. W uroczystości wzięli między innymi udział namiestnik Moraw bar. Bleyleben, marszałek krajowy hr. Serenyi, marszałek polny Pöschmann, zastępca starosty Jelinek, przewodniczący Wydziału krajowego poseł ks. Szramek, miejscowi lekarze wojskowi i t. d. Poświęcenia dokonał biskup Paweł hr. Huyn. W szpitalu tym znajdzie pomieszczenie 2.000 chorych żołnierzy. Szefem oddziału chirurgicznego w tym szpitalu jest profesor lwowskiego uniwersytetu, radca dworu dr Rydygier.

Odszkodowania za szkody wojenne w Niemczech. »Vossische Zeitung« objaśnia, że tylko takie szkody można zgłaszać u komisarza państwowego dla stwierdzenia gwałtów na osobach cywilnych, które zostały wyrządzone gwałtami nieprzyjacielskiej ludności albo władz, jakoteż ustawodawczemi zarządzeniami nieprzyjacielskich rządów, jak konfiskatami, przymusowemi likwidacyami i t. p. Natomiast szkody, wynikające wogóle ze stanu wojennego, nie mogą być zgłaszane. Są to mianowicie: nieściągalność należytości zagranicznych, straty w interesach innego rodzaju, straty poniesione skutkiem utraty zajęcia, również straty co do pretensyj prawnych, opierających się na umowie prywatnej czy na prawie dziedziczenia, wreszcie straty, wywołane zarządzeniami nieprzyjacielskich rządów w zakresie prawa patentu oraz autorstwa i t. p.

Śpiewak Jerzy Bakłanow żyje. Z Wiednia donoszą: O znanym śpiewaku operowym Jerzym Bakłanowie krążyły pogłoski, że służył jako porucznik w rosyjskiem wojsku i padł w walce. Dyrektor nadwornej opery w Wiedniu, Gregor, otrzymał w tych dniach od Bakłanowa list z Bukaresztu z doniesieniem, że artysta jedzie na dłuższy czas do Medyolanu.

Skutki wojny w Monaco. Nawet zielony stolik w Monaco w roku wojennym robił kiepskie interesa. Zysk banku gry wynosił wedle amsterdamskiego »Algemeene Handelsblad« w roku ubiegłym »tylko« 14.46 milionów franków, co stanowi ubytek o okrągłą kwotę 22 milionów franków. Spodziewać się należy, że zasmucający ten rezultat nie wpłynął zbyt ujemnie na wydatki państwowe księstwa oraz na jego listę cywilną...

Ze świata.

Odpowiedzialność kolei za pakunki wychodźców. Przed wiedeńskim sądem handlowym odbył się w sobotę proces, w którym sąd zajął się kwestyą, czy kolej wolna jest od odpowiedzialności za stratę pakunków, oddanych przez wychodźców wojennych, spowodowaną wypadkami wojennemi. Sprawa miała się po krótce następująco:

Pewien wychodźca, będąc zmuszony z powodu wypadków wojennych wyjechać ze swego rodzinnego miasta, wysłał swoje pakunki koleją do Wiednia na dworzec północny. Pakunki te zatraciły się, wobec czego właściciel ich wniósł skargę przeciw skarbowi kolejowemu o wynagrodzenie szkody w kwocie 1554 kor. Pozwany skarb kolejowy zarzucił przy rozprawie, że strata pakunku podróżnego spowodowana została wypadkami wojennemi, ponieważ z powodu ogólnej moblilizacyi wystarczające dla normalnego ruchu ubikacye stacyjne i magazynowe zajęte były przez wojsko. — Ponadto panował na kolejach taki natłok, że wyładowywanie, przechowanie i naładowywanie pakunków podróżnych w należytym porządku było wykluczone. Zachodzi przeto w tym wypadku — zdaniem kolei — „vis major", uwalniający od odpowiedzialności. Przeciw powyższemu zarzutowi podniósł obrońca wychodźcy, że opisane tu wypadki przedstawiają się tylko, jako większe wzmożenie ruchu kolejowego, które zresztą w czasie nadania pakunków musiało być przewidywane. Sąd handlowy zasądził kolej w zasadzie na wynagrodzenie szkody powodowi.

Pobór wychodźców galicyjskich w Budapeszcie. Na podstawie zarządzenia rządowego są od dnia 26 b. m. wszyscy zdolni do broni przebywający w Budapeszcie wychodźcy z Galicyi i Bukowiny do 42 roku życia powoływani do wojska.

Z teatrów wiedeńskich. Teatr nadworny przygotowuje na maj wystawę bardzo zajmującego dramatu — jednego z najlepszych współczesnych naszych twórców dramatycznych Tadeusza Rittnera p. t. „Dzieci Ziemi". Niewątpliwie i publiczność polska skorzysta ze sposobności, aby twór polskiego autora zobaczyć na scenie niemieckiej.

Słynny aktor niemiecki Albert Bassermann z Berlina, rozpoczął w sobotę występy gościnne na scenie „Neue Bühne" w Wiedniu rolą Hamleta. Krytyka wiedeńska przyjęła Bassermanna bardzo życzliwie, zaznacza jednak, że jego realistyczne pojęcie roli, odbiegające daleko od dotychczasowych tradycyj, przy całej oryginalności koncepcyi artystycznej nie wywołuje tego wrażenia, jak dotychczasowa jej charakterystyka, polegająca na uzewnętrznieniu jej strony duchowej i nastroju grozy. Bassermann w dalszym cyklu swych gościnnych wieczorów wystąpi w „Snobie", w „Upiorach" i w „Janie Gabryelu Borkmanie".

Literackim sekretarzem Burgteatru w miejsce dra Ryszarda Rosenbauma, który podał się do dymisyi, został literat Gustaw Schwarzkopf.

W Carl-Teatrze nowa operetka Oskara Straussa p. t. „Piękna nieznajoma", doczekała się setnego przedstawienia. Kompozytor osobiście kierował orkiestrą na tem przedstawieniu i był przedmiotem gorących owacyj.

Przedstawienia polskie w Berlinie. Dyr. Ludwik Heller donosi, że zamierza ze swym zespołem dramatycznym udać się do Berlina na szereg występów. Starania są w toku i można się spodziewać, że uwieńczone będą pomyślnym rezultatem.

Studenci włoscy i d'Annunzio. Jak donosi »Berliner Tageblatt« z Medyolanu pod datą 26 b. m., w wielu miastach włoskich wybuchł strajk studentów szkół wyższych, który ogarnął już uniwersytety i politechniki w Genui, Florencyi, Luce, Padwie, Neapolu. W Genui wypowiedział nawet rektor, senator Maragliano, mowę, zapalającą demonstrującą młodzież. Także i w Turynie strajk studentów trwa. Mimo opublikowanego w całych Włoszech poważnego apelu ministerstwa oświaty, wzywającego do natychmiastowego powrotu do nauki, odbywają się codziennie pochody protestujące. Z pośród wielu osób, aresztowanych w Turynie, skazano jednego studenta na 26 dni aresztu oraz grzywnę pieniężną.

Gabryel d'Annunzio pisze do jednego ze swoich przyjaciół, że spodziewa się, iż minister marynarki spełni jego życzenie i dopuści go na pokład jednego z okrętów wojennych. Przecież i w bitwie pod Lissą znajdował się na pokładzie jednego z austryackich okrętów wojennych historyk, który następnie opisał klęskę włoską. »Ja zaś« — mówi d'Annunzio — »chcę jutro opiewać nasze zwycięstwo. Czy zresztą mogłaby być dla mnie śmierć piękniejsza, niżeli we falach Adryi? Jakaż śmierć godniejsza jest poety?«

Papież i artyści francuscy. »Matin« donosi, iż papież Benedykt XV zamówił u malarza francuskiego Besnarda swój portret, a u Rodina popiersie.

Pojedynek śpiewaka. Z Moskwy donoszą, że Ignacy Dygas wyzwał na pojedynek dziennikarza Kurowa z powodu nieprzychylnej recenzyi, pomieszczonej w dzienniku »Rannieje Utro«. Kurow wyzwanie przyjął.

Odznaczenia w c. i k. armii. Srebrne medale I. klasy za waleczność otrzymali: plutonowy Józef Jarek w 32 pułku dział polnych; plutonowy Piotr Woźniak; szeregowcy Stefan Chorodnicki i Stanisław Chrupajło, wszyscy w 15 pułku piechoty; podoficer rachunkowy Mikołaj Jaryczewski, Henryk Klarer, Mieczysław Porębski, Michał Przyszlak, frajter Jan Pęczarski, szeregowiec Józef Węgrzyn, wszyscy w 55 pułku piechoty; podoficer rachunkowy Bronisław Cieślik w 58 pułku piechoty, kapral Fr. Waluszewski, szeregowcy Władysław Goronakowski, Leopold Koch, wszyscy w 32 pułku dział polnych; porucznik w rezerwie Jerzy bar. Konopka w 11 pułku haubic polnych; szeregowcy Mikołaj Stojanowicz, Jan Winiarski, St. Piecuk w 14 batalionie strzelców polnych; plutonowy Andrzej Sokołowski w 6 pułku ułanów.

Bronzowy medal za waleczność otrzymał porucznik rezerwowy Zbigniew Chudzicki w 11 pułku haubic polnych.

Mianowanie. Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało praktykanta rachunkowego, Józefa Starowicza, asystentem rachunkowym w XI. klasie rangi w galicyjskich władzach skarbowych.

Ślub. Dzisiaj o godz. 11 przed południem odbył się w kaplicy S.S. Urszulanek ślub p. Krystyny Łodzia Lachowiczówny, córki ś. p. radcy szkolnego Juliusza i Julii z Jasińskich z p. Michałem Zielińskim, urzędnikiem Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie. Związek pobłogosławił ks. prof. Jan Masny. 3288

Zguba P. Agata Kozłowska, idąc wczoraj przed południem ze szpitala św. Łazarza na planty przy ulicy Dietlowskiej, zgubiła banknot 1.000-koronowy.

Teatr miejski w Krakowie.

We czwartek dnia 29 »Psia sprawa«, sztuka w 4 aktach Hermana Bahra.

Repertoar teatru ludowego w sali „Nowości".

We czwartek: nowość »Rytualne małżeństwo«, sztuka w 4 aktach Leona Wiesenberga.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy"

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X."

Wojna.

Prawy brzeg Dniestru wolny od Rosyan.

Bukareszt, 29 kwietnia.

Walki w Galicyi południowo-wschodniej i na Bukowinie trwają dalej, chociaż wojska austro-węgierskie osiągnęły pierwszy cel swojej ofenzywy.

Prawy brzeg Dniestru jest już zupełnie w naszych rękach.

Usiłowania Rosyan w celu wyparcia wojsk austro-węgierskich są bezskuteczne.

Walki nad granicą bukowińską.

Bukareszt, 29 kwietnia.

»Universul« donosi: W dniach 23 i 24 bm. usiłowali Rosyanie **przekroczyć granicę bukowińską** w kierunku lasu Toporoutz i natknęły się przy tej okazyi **na wojska austryackie.** — Walka zakończyła się **odparciem Rosyan**, którzy się cofnęli do Malenki w Besarabii.

Wyparcie Rosyan z Bojan

Czerniowce, 29 kwietnia.

Rosyanie po gwałtownych walkach zostali wyparci z Bojan, ważnego punktu oparcia nad granicą. Rosyjskie stanowiska pod Nowosielicą należy uważać za stracone.

Telegramy.

Przemówienie arcyks. Karola Stefana.

Wiedeń. W nowo wybudowanej sali pierwszej kliniki chirurgicznej profesora Eiselsberga odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie wykładów półrocza letniego. W uroczystości tej wziął udział także arcyks. Karol Stefan, minister spraw wewnętrznych Heinold oraz przedstawiciele różnych ministerstw i wojskowości. Arcyks. Karol Stefan zabrał głos i w przemówieniu swem powiedział między innemi: Armia nasza od dziewięciu miesięcy z bezprzykładną wytrwałością z mieczem w ręku chroni naszej ojczyzny. Przebyła ona świetnie niezwykłą próbę siły, co nas napełnia najlepszą otuchą. Nasza marynarka wyrzuca nieproszonych gości z Adryatyku. Nasi chirurdzy niezmordowanie i z poświęceniem ręką wyćwiczoną przez naukę starają się przywrócić rodzinom ich ukochanych, ojczyźnie jej walecznych synów, społeczeństwu chętnych do pracy członków.

Krytyka taktyki rządu angielskiego.

Londyn. Wojskowy współpracownik »Timesa« krytykuje ostro taktykę rządu i twierdzi, że rozprasza się siły i traci właściwą chwilę, podczas gdy należało wszelki zbyteczny materyał wojskowy wysłać na główny front do Flandryi, gdzie operacye wciąż cierpią z powodu braku amunicyi i artyleryi. Chwila stanowczej walki na najważniejszym placu wojny zbliża się. Anglicy walczą na 6 innych frontach, gdzie wszędzie potrzebują żołnierzy i amunicyi. Jest koniecznem, aby operacye na innych frontach wykonywane były mniejszemi siłami, albowiem jest bardzo wielką szkodą, jeżeli wojska angielskie na najważniejszym placu wojny nie mogą spełnić swego zadania.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 16.

Rządca drukarni L. K. Górski.